

Marcin Pieniążek

Teoria obietnicy w umowach wzajemnych na tle poglądów P. Ricoeura

Istotnym celem integracji zewnętrznej prawoznawstwa jest wzmacnianie więzi, która łączy je z dogmatykami poszczególnych gałęzi prawa. Równie ważne jest, by filozofia prawa otwierała nowe perspektywy dla analiz dogmatyczno-prawnych o praktycznym znaczeniu. Niniejsze opracowanie podejmuje próbę realizacji tych celów, omawiając problemy dogmatyki prawa umów wzajemnych z perspektywy filozofii Paula Ricoeura. W tekście została dokonana prezentacja wycinka dorobku anglosaskiej teorii prawa umów, który może być interesujący dla dogmatyki polskiego prawa cywilnego, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. teorii obietnicy. Równocześnie poruszone są dwa podstawowe problemy teoretyczne prawa umów wzajemnych, tj. problem istoty więzi prawnej łączącej strony umowy oraz problem uzasadnienia ochrony ww. więzi przez prawo stanowione. Kontekst powyższych analiz stanowią będą poglądy Ricoeura, zarysowane przede wszystkim w dziele *Soi-même comme un autre*¹.

W anglosaskiej teorii prawa umów (*contract theory*)² ukształtowały się trzy główne stanowiska, będące próbą wyjaśnienia istoty więzi łączącej strony umowy i równocześnie będące próbą wskazania przyczyn ochrony tej więzi przez prawo³. Teorie te są rozwijane przy założeniu o koniecznym związku między prawem a moralnością. Są to: teoria zaufania (*reliance theory*)⁴, teoria przeniesienia (*transfer theory*)⁵ oraz teoria obietnicy (teoria promisyjna – *promissory*

¹ P. Ricoeur, *Soi-même comme un autre*, Paris 1990. Cytaty pochodzą z wydania polskiego.

² Co do pojęcia *contract theory* zob.: P. S. Atiyah, S. A. Smith, *Atiyah's Introduction to the Law of Contracts*, Oxford 2005, s. 28–31; G. Samuel, *Law of Obligations*, Cheltenham–Northampton MA 2010, s. 70–72; P. S. Atiyah, *The modern role of contract law*, [w:] idem, *Essays on Contracts*, Oxford 2001, s. 1–9.

³ S. A. Smith, *Towards a theory of contract*, [w:] J. Horder (ed.), *Oxford Essays in Jurisprudence. Fourth Series*, New York 2000, s. 107 i n.

⁴ L. L. Fuller, W. Purdue, *The reliance interest in contract damages*, „Yale Law Journal” 1936, vol. 46.

⁵ R. E. Barnett, *A consent theory of contract*, „Columbia Law Review” 1986, vol. 86, no. 2, s. 291 i n.

theory)⁶. Z perspektywy kontynentalnej nauki prawa cywilnego⁷ analogiczną problematykę poruszają teorie oświadczenia woli, spośród których największy wpływ na praktykę ma teoria woli oraz teoria oświadczenia⁸.

Według teorii zaufania więc istniejąca w zobowiązaniach umownych powstaje i jest chroniona przez prawo dlatego, że sytuacja podmiotu, który został skłoniony do zaufania nam w drodze umowy, nie powinna ulec pogorszeniu⁹. W świetle anglosaskiej teorii zaufania prawo umów jest ściśle związane z prawem czynów niedozwolonych (*tort law*), bowiem zobowiązania są nakładane na podmiot ze względu na podejmowane przezeń działania, a nie ze względu na jego intencje¹⁰. Teoria zaufania tym różni się od teorii promisorijnej, że na gruncie pierwszej zaufanie, skutkujące powstaniem węzła prawnego, może być wzbudzone także w sposób dorozumiany, podczas gdy w świetle tej drugiej obietnica w zobowiązaniach umownych wyrażana jest zawsze *expressis verbis*. Prowadzi to do stwierdzenia, że teoria zaufania w znacznym zakresie pokrywa się z teorią obietnicy, zaś samoistnie opisuje tylko problematyczny wycinek sfery umów wzajemnych, w którym zobowiązania mogą powstawać z uzasadnionych przyczyn również w sytuacji braku bezpośredniego oświadczenia woli¹¹.

W świetle anglosaskiej teorii przeniesienia¹² zobowiązania umowne powstają i podlegają ochronie prawnej z przyczyn pokrewnych uzasadnieniu skuteczności przeniesienia i ochrony praw rzeczowych (*property rights*)¹³. Mówiąc ściślej, wierzycielowi (*beneficiary of the contract*) przysługuje uprawnienie do wykonania aktu przyszłego w czasie, w następstwie przeniesienia tego uprawnienia przez dłużnika. W związku z tym teoria przeniesienia (w przeciwieństwie do teorii obietnicy) nie upatruje źródła zobowiązania w samym akcie umowy, lecz widzi

⁶ Ch. Fried, *Contract as Promise. A Theory of Contractual Obligations*, Cambridge MA–London 1981, s. 7–27; T. M. Scalon, *Promises and contracts*, [w:] P. Benson (ed.), *The Theory of Contract Law. New Essays*, Cambridge 2007, s. 86–117; W. Lucy, *Philosophy of Private Law*, New York 2007, s. 238. Krytycznie z perspektywy *reliance theory*: P. S. Atiyah, *Contracts, promises and the law of obligations*, [w:] idem, *Essays...*, s. 10–56.

⁷ G. Samuel przeprowadza kompleksową analizę porównawczą prawa zobowiązań, w tym prawa umów wzajemnych w kulturze prawnej *civil law i common law* – zob. G. Samuel, *Law of Obligations*. Por. J. Gordley, *Enforceability of Promises in European Contract Law*, Cambridge 2001, s. 2–20; R. Zimmermann, *The Law of Obligations. Roman Foundations of the Civilian Tradition*, New York 1996, s. 1–31.

⁸ Por. A. Jędrzejewska, *Koncepcja oświadczenia woli w prawie cywilnym*, Warszawa 1992, s. 10–55; Z. Radwański, *Teoria umów*, Warszawa 1977, s. 37–61.

⁹ L. L. Fuller, W. Purdue, *op. cit.*

¹⁰ S. A. Smith, *Towards a theory...*, s. 115–116.

¹¹ *Ibidem*, s. 117–118.

¹² Początki teorii przeniesienia są związane z prawem wojny i pokoju Hugona Grotiusa – por. H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju*, 1625 r. (wyd. polskie: *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego*, oprac. R. Bierzanek, Warszawa 1957), ks. II, rozdz. XI.

¹³ S. A. Smith, *Contract Theory*, New York 2007, s. 44.

je w transferze uprawnienia. W świetle omawianego stanowiska analogia z transferem prawa własności sprowadza się do stwierdzenia, że jeżeli uprawnienie zostało przeniesione, to przysługuje wierzycielowi, podobnie jak właścicielowi, prawo do swobodnego korzystania z rzeczy¹⁴. Różnica w porównaniu z prawem rzeczowym uwidacznia się na płaszczyźnie ochrony powstałego uprawnienia i polega na tym, że obowiązek powstały po jego przeniesieniu nie ma zasadniczo charakteru negatywnego (nie jest zakazem naruszania przysługującego prawa), lecz charakter pozytywny (polega na obowiązku podjęcia określonego działania). W polskiej teorii prawa powyższą różnicę oddaje podział uprawnień na pozytywne i negatywne¹⁵. Tak czy inaczej, dłużnik, który uprawnienie przeniósł, nie powinien zakłócać możliwości skorzystania zeń przez wierzyciela (pierwotny element *quasi-rzeczowy*) i z tego względu zobowiązany do jego wykonania (pochodny element obligatoryjny). W związku z tym dłużnik, w przypadku naruszenia postanowień umowy, poddany jest podobnemu reżimowi odpowiedzialności, co osoba trzecia naruszająca przysługujące właścicielowi uprawnienie do swobodnego korzystania z rzeczy. Zdaniem protagonistów teorii przeniesienia niewykonanie czy nienależyte wykonanie zobowiązania przypomina nawet próbę kradzieży rzeczy przez sprzedającego od osoby, która wcześniej nabyła odeń prawo własności¹⁶. Z perspektywy anglosaskiej teorii umów wskazany element teorii przeniesienia zbliża ją do prawa czynów niedozwolonych (*tort obligations*)¹⁷. Na jej gruncie skuteczność zobowiązania zależy od tego, czy strony umowy (*transferor/transferee*) miały zamiar przeniesienia uprawnień. Za poprawnością omawianej teorii ma przemawiać fakt, iż typowe umowy (*agreement*) są formą wyrażenia takiego zamiaru¹⁸.

Jedną z kluczowych różnic pomiędzy teorią przeniesienia a teorią promisyjną dotyczy tego, w jaki sposób strony wchodzi w posiadanie przysługujących im uprawnień. Wedle pierwszej teorii dochodzi do przeniesienia takich uprawnień, które już wcześniej przysługiwały stronie, co (z perspektywy polskiej dogmatyki prawa cywilnego) przypomina pochodne nabycie prawa rzeczowego¹⁹. W świetle teorii promisyjnej uprawnienie powstaje dopiero w rezultacie złożenia obietnicy przez stronę i nie istnieje przed aktem przyrzeczenia (oświadczenia woli) konstytuującym umowę²⁰. Należy podkreślić, iż zgodnie z teorią przeniesienia umowa (*agreement*) nie ma sensu obligatoryjnego, tj. nie tworzy zobowiązania, lecz jedynie stwierdza transfer uprawnień już istniejących. Tym samym umowa jest porozumieniem stwierdzającym jedynie, że uprawnienie

¹⁴ S. A. Smith, *Towards a theory...*, s. 118–120.

¹⁵ L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2006, s. 236–237.

¹⁶ Por. S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 98.

¹⁷ *Ibidem*, s. 45.

¹⁸ R. E. Barnett, *op. cit.*

¹⁹ Por. J. Ignatowicz, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1995, s. 92–93.

²⁰ S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 99.

przysługujące stronie (*transferor*) zostało przeniesione na drugą stronę umowy (*transferee*). W sukurs powyższemu poglądom idzie obserwacja, zgodnie z którą język umów wzajemnych, w szczególności pojęcie „oferty” (*offer*) i „przyjęcia” (*acceptance*), semantycznie nawiązuje do rozporządzenia rzeczą, będącą przedmiotem fizycznym (mającą materialny substrat)²¹.

Zastrzeżenia dotyczące prezentowanej teorii dotyczą kluczowej kwestii, jaką jest istnienie uprawnienia przed zawarciem przenoszącej je umowy (sednem teorii przeniesienia jest bowiem transfer uprawnienia „jak” rzeczy, będącej uprzednio własnością strony). Ostatecznie, z uwagi na wąski w praktyce zakres zastosowania teorii przeniesienia, jak też na wskazane wyżej zastrzeżenia dotyczące teorii zaufania, odpowiedzi na pytanie o istotę więzi w umowach wzajemnych w anglosaskiej nauce prawa poszukuje się najczęściej na gruncie teorii obietnicy. Zakłada ona, że zobowiązania umowne są wiążące i podlegają ochronie, ponieważ powstają w rezultacie złożonej obietnicy, wskutek której dochodzi do samozwiązania się przez podmiot złożonym przyrzeczeniem²². S. A. Smith wskazuje, że teorie promisoryjne w XIX w. zaliczane były do tzw. teorii woli. Pozwala to umiejscowić je na tle pokrewnych omawianej problematyce, dominujących w kontynentalnej cywilistyce teorii oświadczeń woli (tj. teorii woli i teorii oświadczenia)²³.

Sedno teorii obietnicy stanowi założenie, że zobowiązanie powstaje nie tyle w rezultacie intencjonalnego działania, ile w następstwie autoekspresji podmiotu, wyrażającej (komunikującej) intencję przyjęcia na siebie zobowiązania. Komunikacja (jak proponuję powiedzieć w języku Ricoeura – narracja, opowieść²⁴) jest uznawana za warunek konieczny przekazania intencji, który wskazuje m.in. na wiedzę podmiotu co do samego pojęcia obietnicy. Tym samym zakomunikowana intencja nie może być jedynie intencją podjęcia określonego działania, lecz powinna być intencją przyjęcia na siebie określonego zobowiązania²⁵. W związku z tym w literaturze anglosaskiej podkreśla się, iż złożenie prawnie relewantnej obietnicy nie jest zaledwie dodatkowym czynnikiem wpływającym na podjęcie

²¹ Ibidem, s. 100.

²² Ch. Fried, *op. cit.*, s. 7–17.

²³ Por. A. Jędrzejewska, *op. cit.*, s. 10–17.

²⁴ Zagadnienie narracji (opowieści) Ricoeur omawia w swoim trzytomowym dziele pt. *Czas i opowieść*. Por. P. Ricoeur, *Time and Narrative*, Chicago–London 1990; idem, *O sobie samym jako innym*, Warszawa 2005, s. 188–192; idem, *The model of the text: Meaningful action considered as the text*, [w:] P. Ricoeur, R. Kearney, *From Text to Action. Essays in Hermeneutics*, Evanston IL 2007, s. 144–167; J. Dunne, *Beyond sovereignty and deconstruction: the storied self*, [w:] R. Kearney (ed.), *Paul Ricoeur. The Hermeneutics of Action*, London–New Delhi 1996, s. 159–154. Z innych publikacji por.: R. Altman, *A Theory of Narrative*, New York 2008, s. 1–21; A. Burzyńska, *Idee narracyjności w humanistyce*, [w:] B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro (red.), *Narracja. Teoria i praktyka*, Kraków 2008, s. 26–28.

²⁵ S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 57.

decyzji o wykonaniu/niewykonaniu zobowiązania. Decyzja o wykonaniu zobowiązania jest bowiem podjęta w momencie złożenia obietnicy, zaś sama obietnica jest pierwszym i podstawowym źródłem działania zobowiązanego²⁶.

W opinii S. A. Smitha teoria promisyjna pozwala trafnie zdefiniować podstawowe cechy (zasady) prawa umów wzajemnych, takie jak swoboda zawierania umów (*freedom to contract*), swoboda kształtowania treści umów (*freedom of contract*) oraz zindywidualizowany charakter zobowiązania umownego (*privity of contract*)²⁷. Na gruncie omawianej teorii swoboda umów – rozumiana jako swoboda zawierania umów – oznacza, iż strony dysponują swobodą złożenia i przyjęcia przyrzeczenia oraz że przyrzeczenie ma sens zobowiązaniowy, będąc czymś innym niż deskryptywne stwierdzenie faktu. Należy podkreślić, że praktyka składania i przyjmowania ofert potwierdza przy tym trafność komunikacyjnego aspektu teorii promisyjnej²⁸. Dalej, swoboda umów – rozumiana jako swoboda kształtowania treści umów – jest na gruncie omawianej teorii zdefiniowana jako możliwość dowolnego kształtowania treści przyrzeczenia i, co za tym idzie, oferty w umowach wzajemnych. Z kolei zindywidualizowany charakter zobowiązania oznacza, iż obietnica składana jest zawsze przez konkretny podmiot, tj. stronę umowy. Można twierdzić, iż charakterystyka tej ostatniej cechy jest jednym z mocniejszych punktów teorii promisyjnej, wobec zawiązywania węzła prawnego w zobowiązaniach umownych *inter partes* poprzez zakomunikowanie przyjęcia na siebie zobowiązania drugiej stronie²⁹.

Wobec teorii promisyjnej formułuje się zastrzeżenia, dotyczące m.in. dwustronnego charakteru umów wzajemnych (*agreements*), w których powstanie węzła prawnego wynika ze złożenia obietnicy drugiej stronie (*promisee*), a nie wyłącznie z samozwiązania się obietnicą przez jedną ze stron (*promisor*). W pierwszej kolejności w stosunku do omawianej teorii nasuwa się jednak fundamentalne pytanie: co to właściwie znaczy, że obietnica „wiąże” w jakiś sposób i co jest podstawą takiego „wiązania”? Odpowiedź na zasygnalizowane wątpliwości przynosi teoria obietnicy, odwołująca się

²⁶ W nawiązaniu do S. A. Smitha można podać następujący przykład: zobowiązałem się pomalować dach mojemu sąsiadowi w przyszłym tygodniu, lecz potem rozmyśliłem się i doszedłem do wniosku, że wykonanie tej pracy jest dla mnie nieopłacalne. Czuję się do pewnego stopnia związany obietnicą, lecz przy ostatecznym podejmowaniu decyzji rozstrzygam w oparciu o inny, ważny czynnik, jakim jest rachunek ekonomiczny. Z perspektywy teorii promisyjnej moje rozumowanie jest obaczone błędem, gdyż już zadecydowałem obiecując i ze względu na to muszę wypełnić zobowiązanie. Por. *ibidem*, s. 58.

²⁷ W kontynentalnej teorii prawa umów wymienia się: swobodę co do tego, czy podmioty chcą zawiązać stosunek obligacyjny; swobodę wyboru kontrahenta; możliwość kształtowania treści stosunku zobowiązaniowego według swego uznania. Por. Z. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1994, s. 109.

²⁸ S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 59.

²⁹ *Ibidem*, s. 60.

do wątków zaczerpniętych z dorobku filozoficznego Paula Ricoeura³⁰. Dorobek ów wykazuje szczególną przydatność w promisywnej teorii umów, łącząc zagadnienie podmiotowości własnej i podmiotowości innego człowieka z problematyką wzajemności³¹. Należy wyjaśnić, że w filozofii Ricoeura złożona obietnica, w sposób zbliżony do Kantowskiego samoprawodawstwa, służy za paradygmatyczny wzór tożsamości siebie. Tym samym dotrzymywanie przyjętych zobowiązań jest etyczne trwałym sposobem bycia podmiotu (*ipse*), przeciwstawianym przez Ricoeura byciu, kształtowanemu przez zmienne cechy ludzkiego charakteru (*idem*). Filozof pisze:

Mówiąc o nas samych, rozporządzamy faktycznie dwoma wzorami trwałości w czasie, które streszczam w dwóch terminach, zarazem opisowych i symbolicznych: charakter i dochowane słowo³² [...]. Przez charakter rozumiem ogół cech wyróżniających, pozwalających ponownie zidentyfikować ludzką jednostkę jako będącą tą samą. [...] Istnieje [też] inny wzór trwałości w czasie niż wzór charakteru. Jest to wzór dochowanego słowa, zakorzeniony w wierności słowu danemu³³.

Dla promisywnej teorii umów istotne znaczenie ma równocześnie rozwijana przez Ricoeura relacyjna koncepcja podmiotu, wynikająca z tezy o zobowiązującym etycznie kontekście obecności innego człowieka. W jej świetle złożenie obietnicy drugiemu człowiekowi ma charakter wzorcowy dla wszelkiego zobowiązania, podjętego również wyłącznie względem siebie. W tym przypadku obietnica składana jest, jak się wyraża Ricoeur, „wobec siebie jako innego”³⁴. Należy wskazać, że w relacyjnej koncepcji osoby teoria promisywna zyskuje narzędzie pozwalające zniwelować opozycję występującą między dwustronnym charakterem umów wzajemnych a jednostronnym związaniem się przez podmiot złożoną obietnicą. Ostatecznie w proponowanej wersji teorii obietnicy istnienie więzi prawnej łączącej strony umowy wynika z kluczowych, onto-etycznych założeń, dotyczących przyrzekającego podmiotu.

³⁰ Należy wskazać, że analiza zagadnień filozoficzno-prawnych stanowi istotny składnik filozofii Ricoeura. Poczesne miejsce zajmuje w nich zagadnienie prawa jako „wielkiej narracji”, rozwijanej na płaszczyźnie sprawiedliwych instytucji społecznych, a także zagadnienie związków interpretacji i argumentacji prawniczej. Por. P. Ricoeur, *Reflections on the Just*, Chicago, London 2007; idem, *Drogi rozpoznania*, Kraków 2004, s. 194–200; idem, *Krytyka i przekonanie*, Warszawa 2003, s. 167–181. Por. także: D. M. Kaplan, *Ricoeur's Critical Theory*, New York 2003, s. 69–74; G. H. Taylor, *Ricoeur and law: the distinctiveness of legal hermeneutics*, [w:] S. Davidson (ed.), *Ricoeur across Disciplines*, London 2010, s. 84–101.

³¹ Powyższemu zagadnieniu poświęcone jest dzieło *O sobie samym jako innym (Soi-même comme un autre)*, syntetyzujące szereg wątków podejmowanych przez Ricoeura na wcześniejszych etapach rozwoju jego poglądów. Por. P. Ricoeur, *O sobie samym...*

³² Ibidem, s. 196.

³³ Ibidem, s. 205.

³⁴ Zagadnienie to stanowi kluczowy problem analiz prowadzonych w *Soi-même comme un autre*. Por. ibidem, s. 298–321.

Dalszym zagadnieniem poruszonym na gruncie proponowanej teorii promisyjnej jest uzasadnienie ochrony złożonej obietnicy przez prawo stanowione. Analiza powyższego problemu podjęta jest w kontekście sformułowanej przez Ricoeura definicji dążenia etycznego, które stanowi „zamiar dobrego życia z drugim i dla drugiego w sprawiedliwych instytucjach”³⁵. Należy wskazać, iż definicja ta unifikuje aspekt onto-etyczny podmiotu, relacje międzyosobowe oraz instytucje polityczne, między którymi Ricoeur umieszcza m.in. prawo stanowione. Dlatego definicja dążenia etycznego, realizowanego przez podmiot równocześnie w trzech aspektach, czy też na trzech płaszczyznach, pozwala uchwycić związek między zindywidualizowaną obietnicą a sprawiedliwymi instytucjami prawnymi. Między innymi na płaszczyźnie sprawiedliwych instytucji lokują się w moim przekonaniu modelowe, skodyfikowane wzory umów wzajemnych, będące wyabstrahowaniem typowych sytuacji złożenia obietnicy.

Najistotniejsze zastrzeżenia wobec anglosaskiej teorii obietnicy formułowane są przez przedstawicieli tzw. podejścia obiektywizującego (*objective approach*), zbieżnego z kontynentalną teorią oświadczenia (odnoszącą się do problematyki oświadczenia woli). Teoria obietnicy wyraża natomiast stanowisko subiektywizujące, zbieżne z konkurencyjną teorią woli. Zwolennicy podejścia obiektywizującego wskazują, że prawo umów chroni nie tyle te zobowiązania, które strony miały intencję (zamiar) przyjąć na siebie, lecz te, które zostały intersubiektywnie zakomunikowane. Pogląd taki dominuje w angielskim orzecznictwie sądowym³⁶. Zdając sobie sprawę z wagi tego zarzutu, S. A. Smith proponuje dwie drogi obrony kluczowego dla teorii promisyjnej stanowiska subiektywizującego (zbieżnego z poglądami P. Ricoeura). Zgodnie z pierwszą realizowane przez sądy podejście obiektywizujące nie jest zaliczane do sfery prawa umów, lecz do czynów niedozwolonych (*torts*) albo do innej gałęzi prawa prywatnego, w której odpowiedzialność opiera się na obiektywizującej zasadzie zaufania (*reliance*). Tym samym, jeżeli powództwo wytoczone przeciwko pozwanemu (*defendant*) z tytułu niewykonania zobowiązania dotyczy rozbieżności pomiędzy treścią obietnicy objętej intencją (zamiarem) strony a intencją intersubiektywnie zakomunikowaną, odpowiedzialność z tego tytułu ma charakter pozakontraktowy i jest odpowiedzialnością za wprowadzenie w błąd co do intencji (zamiaru). Pozwany jest więc pociągnięty nie do odpowiedzialności kontraktowej, lecz do odpowiedzialności za pozorną działalność lub też oświadczenia, które wzbudziło zaufanie powoda. Słabym punktem przytoczonej obrony jest jej niezgodność ze zdroworozsądkową praktyką angielskich sądów, zrównujących w orzecznictwie obietnicę zamierzoną i uzewnętrznioną z zakomunikowanym pozorem obietnicy³⁷. Druga metoda obrony stanowiska subiektywizującego jest w opinii S. A. Smitha bardziej

³⁵ Ibidem, s. 285.

³⁶ Por. S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 61.

³⁷ Ibidem.

przekonująca. Bazuje ona na rozróżnieniu pierwotnego zamiaru (intencji) złożenia obietnicy i zamiaru (intencji) wyrażenia w obietnicy określonej treści. Przy uwzględnieniu powyższej dystynkcji podejście subiektywne jest stosowane przy ocenie, czy pierwotny zamiar złożenia obietnicy w ogóle wystąpił, zaś podejście obiektywne – przy weryfikacji treści przyrzeczenia. Powyższe stanowisko pozwala utrzymać kluczowe dla teorii promisoryjnej założenie, że obietnica nie może być złożona przez stronę przy braku intencji przyrzeczenia. Założenie to jest w pełni zgodne z poglądem Ricoeura co do intencjonalnego charakteru przyrzekania³⁸. Co więcej, przywołany pogląd, łącząc (do pewnego stopnia) stanowisko obiektywizujące i subiektywizujące, pozostaje w zgodności z komunikacyjnym paradygmatem teorii obietnicy, ponieważ naturalnym elementem procesu komunikacji jest intersubiektywnie rozumiała treść komunikatu³⁹.

Drugie istotne zastrzeżenie dotyczące teorii promisoryjnej wiąże się z tzw. transakcjami masowymi (*simultaneous transactions*). Są to czynności, które występują w masowym obrocie prawnym, dotyczą bieżących spraw życia codziennego i nie wiążą się z zakomunikowaniem przyrzeczenia. S. A. Smith podkreśla, że czynności takie, jak wybranie pieniędzy z bankomatu, korzystanie z transportu publicznego, czy też zakupy w supermarkecie, choć są czynnościami intencjonalnymi, z perspektywy zwykłego uczestnika obrotu mają więcej wspólnego z działaniami o charakterze faktycznym niż prawnym. Mówiąc językiem kontynentalnej doktryny prawa cywilnego – w przypadku transakcji masowych nie dochodzi do wyrażenia oświadczenia woli nakierowanego na wywołanie określonych skutków prawnych, gdyż wola korzystającego ze świadczenia jest nakierowana na rzeczywisty efekt (zagadnienie to było przedmiotem pogłębionych analiz w doktrynie niemieckiej, m.in. za przyczyną K. Larenza, a następnie przeniknęło do dogmatyk innych krajów)⁴⁰. W anglosaskiej nauce prawa przyjmuje się, że w wielu transakcjach masowych ma miejsce dorozumiane przyrzeczenie przynajmniej jednej ze stron (odpowiednikiem w doktrynie kontynentalnej jest dorozumiane oświadczenie woli, wyrażone *per facta concludenta*). Z uwagi na wskazaną dystynkcję formułowane są postulaty objęcia umów wzajemnych opartych o obietnicę (*agreements*) oraz transakcji masowych, w których przyrzeczenia nie występują, szerszą definicją prawa umów. Zgodnie z nią prawo umów jest gałęzią prawa (*body of law*) zajmującą się wszelkimi działaniami wyrażającymi intencję (zamiar) zmiany normatywnych relacji z innymi (podmiotami prawa)⁴¹. Tym samym prawo umów obejmowałoby wszelką konsensualną

³⁸ Jak pisze Ricoeur, „intencja wprowadza na drogę obietnicy”. Por. P. Ricoeur, *O sobie samym...*, s. 124.

³⁹ Por. S.A. Smith, *Contract Theory*, s. 62.

⁴⁰ A. Jędrzejewska, *op. cit.*, s. 28.

⁴¹ „Contract law [is] the body of law that deals with all acts expressing an intention one's normative relations with the others”. Za: S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 62.

wymianę dóbr *inter vivos*⁴². Krytycy przytoczonej definicji podkreślają, że jest ona zbyt szeroka co najmniej z tego względu, że miesza elementy prawa rzeczowego i obligacyjnego⁴³. Ponadto spycha ona na dalszy plan specyficzne cechy umów, których konstytutywnym elementem jest samozwiązanie się przez stronę złożoną obietnicą. Innym proponowanym rozwiązaniem problemu transakcji masywnej jest ich usunięcie poza sferę prawa umów i zaliczenie do tzw. pozaumownych form przeniesienia własności (*non-contractual transfers of property*), takich jak darowizny (*executed gifts*) i testamenty (*wills*). Z uwagi na ścisły związek powyższej reklasyfikacji z anglosaską nauką prawa w tym opracowaniu nie będzie ona przedmiotem dalszych analiz.

Trzecim zastrzeżeniem podnoszonym wobec teorii promisoryjnej jest kwestia, która będzie podlegać szczegółowej analizie na gruncie teorii P. Ricoeura. Mianowicie, oponenti teorii obietnicy zwracają uwagę, iż przyrzeczenie jest aktem o charakterze jednostronnym, podczas gdy umowy (*agreements*) mają zasadniczo charakter dwustronny. Zarówno złożenie oferty – *offer* – przez jedną ze stron, jak i jej przyjęcie – *acceptance* – przez drugą stronę jest niezbędne dla zawarcia umowy; ponadto, w standardowych umowach obowiązki dotyczą obydwu jej stron⁴⁴. Innymi słowy, jak wskazuje Smith, wzajemność uprawnień i obowiązków w umowie pozostaje bez ścisłego związku z jednostronnym (samowiązującym podmiot) charakterem przyrzeczenia. Teoria promisoryjna nawiązująca do filozofii Ricoeura oferuje instrumentarium umożliwiające usunięcie sygnalizowanego problemu, w szczególności dzięki relacyjnej koncepcji osoby, zgodnie z którą każda obietnica, także złożona przez podmiot tylko względem siebie, za wzór przyjmuje akt przyrzeczenia wobec drugiego człowieka⁴⁵. Natomiast na gruncie referowanej anglosaskiej teorii promisoryjnej problem pozostaje nierozwiązany, skoro przyrzeczenie nie może być złożone pod warunkiem dotrzymania obietnicy przez drugą stronę (przyjęcie takiego stanowiska oznaczałoby, że obietnica może np. nie wiązać w chwili jej złożenia). Jednakże podkreśla się podobieństwo obietnic i porozumień (tj. umów dwustronnych – *agreements*), które w obu przypadkach wiążą się z zakomunikowaniem intencji (zamiaru) przyjęcia na siebie zobowiązania i z których wynika obowiązek zachowania się w sposób przyrzeczony lub umówiony. Z uwagi na wskazane podobieństwo dwustronny charakter umów wzajemnych nie może być argumentem przeciwko teorii obietnicy; problemem pozostaje jednak źródło reguły wzajemności w umowach, niemającej oparcia w samowiązującym, jednostkowym akcie przyrzeczenia danego zachowania. Szczególną cechą anglosaskiej teorii umów jest w związku z tym dystynkcja: po pierwsze, dwóch niezależnych od siebie, „równoległych” obietnic składanych

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem, s. 63.

⁴⁵ P. Ricoeur, *O sobie samym...*, s. 277–278, 310, 321.

przez podmioty, które nie konstytuują umowy wzajemnej i, po drugie, będącego czymś innym (niż suma „równoległych” obietnic) porozumienia stron, w którym wzajemność zobowiązań stanowi kluczową cechę umowy wzajemnej⁴⁶.

Wzajemność w umowach nie jest więc skorelowana z samowiążącym sensem obietnicy złożonej przez stronę, lecz także nie stoi z nim w sprzeczności. Ostatecznie problemem ważniejszym pozostaje pytanie, czy umowy rzeczywiście powstają w drodze samowiążących przyrzeczeń podmiotów (*self-imposed obligations*), czy może mają inne źródło obowiązywania (por. teoria zaufania i teoria przeniesienia).

Jak wskazywałem, w anglosaskiej teorii prawa umów zagadnienie ich dwustronności wiąże się ściśle z zagadnieniem wzajemności (*consideration*) i nie jest skorelowane z pojęciem obietnicy w przytoczonym znaczeniu. Wobec tego problemu anglosaska teoria umów wzajemnych (będąca teorią promisyjną) zasadniczo pozostaje bezradna. S. A. Smith wskazuje dwie możliwe drogi obejścia problemu: podążając jedną, należy zaakceptować opisany brak korelacji, gdyż nie ma kluczowego znaczenia dla zasadności teorii obietnicy jako takiej; podążając drugą, należy poszukać uzasadnienia dla reguły wzajemności na gruncie innej teorii umów i w ogóle odrzucić model promisyjny. Autor proponuje równocześnie, by uznać wzajemność za formalny wymóg prawny (*form requirement*) w umowach, co pozwoliłoby na utrzymanie tej zasady z teorią obietnicy.

Opisany problem jest możliwy do rozwiązania na gruncie teorii P. Ricoeura. Jeśli uznać wzajemność za ogólny wymóg natury formalnej, cechujący znaczącą większość umów w sferze prawa prywatnego, wzajemność znajdzie się na trzecim poziomie unifikującej definicji dążenia etycznego w rozumieniu Ricoeura, to jest na poziomie „sprawiedliwych instytucji”⁴⁷. Jeżeli uznać ją za cechę konkretnej umowy zawartej *inter partes*, będzie ona właściwością poziomu interpersonalnego, określonego w definicji za pomocą zwrotu „z innym i dla innego”⁴⁸. W świetle teorii Ricoeura relacja wzajemności wiąże się jednak – przede wszystkim – z poziomem podstawowym, to jest z onto-etycznym sposobem bycia podmiotu. Każda obietnica jest bowiem składana przez podmiot wobec „siebie samego jako innego”, co oznacza, że przyrzeczenie jest etycznie znaczącym sposobem bycia podmiotu samodefiniującego się poprzez regułę wzajemności⁴⁹. Chciałbym

⁴⁶ S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 64.

⁴⁷ P. Ricoeur, *O sobie samym...*, s. 322–336.

⁴⁸ Ibidem, s. 298–321.

⁴⁹ Ricoeur pisze: „Zachowanie siebie to w przypadku osoby taki sposób postępowania, że drugi człowiek może na nas liczyć. Ponieważ ktoś liczy na mnie, jestem obliczalny, mogę być rozliczany (*je suis comptable*) w moich czynach przed innym. Pojęcie odpowiedzialności łączy oba znaczenia: liczyć na..., być obliczalnym w... Łączy je, dodając do nich zasadę odpowiedzi na pytanie: «Gdzie jesteś?», postawione przez innego, który mnie wzywa. Odpowiedzią tą jest: «Oto ja!» (*Me voici!*). Odpowiedzią, w której dochodzi do głosu zachowanie siebie. [...] dręczące pytanie «Kim jestem?» [...] może zostać włączone do dumnego oświadczenia: «Tego się trzymam!». Pytaniem staje się: «Kim jestem ja, niestały, byś mimo to ty liczył na mnie?»”. Ibidem, s. 277–278.

podkreślić, że zaczerpnięta od Ricoeura koncepcja podmiotu (tego-który-jest-sobą⁵⁰) pozwala zunifikować problem przyrzeczenia i wzajemności na poziome onto-etycznym strony, składającej obietnicę. Fenomen dotrzymywania umów zyskuje dzięki temu podstawę w samej egzystencji podmiotu (*ipse*) – strony umowy. Jak wskazywałem, przyrzeczenie i wzajemność na poziomie ontologii strony to fundament relacji interpersonalnej, czyli – w przypadku umów – podstawa ważności obietnic składanych *inter partes*. Równocześnie przyrzeczenie i wzajemność pozostaje podbudową sprawiedliwych instytucji, pośród których Ricoeur wymienia prawo stanowione. Chciałbym raz jeszcze podkreślić, że na najwyższym poziomie definicji dążenia etycznego należy umieścić sprawiedliwą instytucję (uniwersalną regułę) wzajemności w prawie umów cywilnoprawnych.

Kolejny problem powstały na gruncie teorii promisoryjnej stanowi ważność obietnicy złożonej pod wpływem błędu. W angolskiej teorii umów wskazuje się, że sądy, uznając nieważność takich przyrzeczeń, kwestionują kluczowe przesłanki subiektywizującej teorii promisoryjnej. Argument ten wiąże się w szczególności z założeniem, że przyrzeczenie nie może być złożone pod warunkiem; nie traci więc mocy wiążącej również w przypadku przyjęcia błędnych założeń co do zdarzeń przeszłych lub przyszłych i niepewnych⁵¹. S. A. Smith wskazuje dwa możliwe kierunki rozwiązania powyższego problemu. Zgodnie z pierwszym orzeczenie sądu nie zmierza do modyfikacji treści istniejącej umowy i nie stanowi naruszenia wewnętrznej integralności obietnic złożonych przez strony, lecz jest działaniem odnoszącym się „z zewnątrz” do całości postanowień umownych. Stanowisko to wynika z założenia, że strony, składając obietnice, nie brały pod uwagę możliwości błędu czy daleko idącej zmiany okoliczności; w rezultacie z treści umowy nie można wyprowadzić konsekwencji zawartych w modyfikującym orzeczeniu sądowym⁵². Tym samym sąd nie ingeruje w treść przyrzeczeń, lecz uznaje ich nieważność w całości i – z uwagi na ujawnione okoliczności – zamiast stron rozstrzyga na nowo.

Dla przedstawicieli teorii promisoryjnej powyższy pogląd jest wysoce dyskusyjny, ponieważ w jego świetle sąd *ex post* uchyla złożone obietnice – z założenia nienaruszalne. W związku z tym Smith proponuje drugie rozwiązanie, zgodnie z którym treść modyfikującego orzeczenia sądowego jest wyprowadzona z intencji stron składających przyrzeczenia (mówiąc językiem kontynentalnej nauki prawa, z ich woli). Przesłanką zakomunikowanej obietnicy jest tu sieć dorozumianych założeń dotyczących związku przyczynowo-skutkowego (jak się wyraża Smith: „sposobu funkcjonowania świata”). W związku z tym, że intencja i przyrzeczenie wynika z licznych, często niezwerbalizowanych założeń, sąd może przyjąć, że w przypadku uprzedniego uświadomienia sobie błędu, czy też

⁵⁰ Por. *ibidem*, badanie VI i VII.

⁵¹ S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 66.

⁵² *Ibidem*.

nabycia wiedzy co do istotnej zmiany okoliczności, strona nie miałaby intencji złożenia przyrzeczenia. Dlatego sąd może wydać orzeczenie uchylające treść postanowień umownych⁵³. Chciałbym rozwinąć argument Smitha i wskazać, że na gruncie powyższego stanowiska sąd stwierdza nieważność przyrzeczenia *ex ante*, stawiając się w położeniu strony i równocześnie bazując na rozleglejszej wiedzy o „sposobie funkcjonowania świata” niż wiedza strony w chwili wyrażenia intencji. Smith wskazuje na problematyczne, w świetle obu wskazanych stanowisk, manipulacje przy ważności złożonych przez strony przyrzeczeń (oświadczeń woli). Marną pociechą jest przy tym spostrzeżenie, że ani teoria zaufania, ani teoria transferu również nie oferuje poprawnego teoretycznego rozstrzygnięcia kwestii błędu i istotnej zmiany okoliczności jako przesłanek uznania przez sąd nieważności postanowień umownych.

Chciałbym przeprowadzić analizę problemu ważności obietnic obciążonych błędem na gruncie filozofii P. Ricoeura. Poniższe uwagi nawiązują do dwóch elementów jego teorii, a mianowicie do teorii narracji oraz do definicji dążenia etycznego realizowanego na trzech płaszczyznach (tj. do relacji pomiędzy poziomem tego-który-jest-sobą, poziomem interpersonalnym i poziomem sprawiedliwych instytucji). Zacznę od drugiego z sygnalizowanych nawiązań. Jak wskazywałem, na gruncie definicji dążenia etycznego zagadnienie wiążącej mocy przyrzeczenia wynika z konstytucji onto-etycznej strony umowy, zaś zagadnienie wzajemności umów ujawnia się (upraszczając) w wymiarze interpersonalnym, wyrażonym za pomocą zwrotu „z innym i dla innego”. Chciałbym wskazać, że działalność sądów, modyfikujących treść postanowień umownych ze względu na błąd, czy też – w polskim systemie prawa – z uwagi na treść klauzuli *rebus sic stantibus*, należy umieścić na płaszczyźnie sprawiedliwych instytucji. Problem ingerencji sądu w treść postanowień umownych, czy nawet w treść obietnic stron, byłby z powyższej perspektywy widoczny na tle relacji pomiędzy ww. poziomami definicji dążenia etycznego. Oznacza to z całą pewnością, że teoria Ricoeura oferuje narzędzie umożliwiające spójną analizę dyskusowanego zagadnienia w ramach następującego modelu: ten-który-jest-sobą (w sensie *ipse*) istnieje o tyle, o ile dotrzymuje złożonej, np. relewantnej prawnie obietnicy (wywołującej określone skutki cywilnoprawne), to jest realizuje zasadę *pacta sunt servanda*. Chociaż przyrzeczenie (oświadczenie woli), będące formą autonarracji podmiotu, składane jest w teorii Ricoeura „jak komuś drugiemu”, to jego wymiar interpersonalny ujawnia się w pełni w fenomenie wzajemności umów, opisywalnym za pomocą zwrotu „z innym i dla innego”. Natomiast na poziomie sprawiedliwych instytucji istnieją zbiory wzorów (kodyfikacje) umów wzajemnych, stanowiące uogólnienia niektórych prawnie istotnych relacji interpersonalnych i służące za punkt odniesienia dla stron poszukujących odpowiedniej formuły dla planowanej umowy. Mówiąc językiem

⁵³ Ibidem.

Ricoeura, kodeksowe wzory umów wzajemnych są przykładem tzw. „wielkich (to jest powszechnie ważnych) narracji”, do których można zaliczyć w moim przekonaniu także procedury stosowania prawa⁵⁴.

Szczegółowy problem, który ujawnia się w przypadku obietnicy złożonej przez stronę pod wpływem błędu, uchwycony w języku Ricoeura, dotyczy tego, czy narracja prowadzona przez sąd na poziomie sprawiedliwych instytucji może modyfikować autonarrację podmiotu, który złożył obietnicę. O ile nie ma wątpliwości, że podmiot kształtuje swoją autonarrację, uwzględniając „wielkie narracje”, np. sięgając przed złożeniem prawnie istotnej obietnicy po skodyfikowane wzory umów wzajemnych, to bardzo problematyczna wydaje się możliwość modyfikacji czy uchylenia obietnicy przez podmiot, a tym bardziej przez sąd *ex post*, z przyczyn wskazanych wyżej w kontekście anglosaskiej teorii promisoryjnej. Ingerencja w przyrzeczenie byłaby gwałtem na podstawowym, onto-etycznym poziomie bycia strony, zadany przez organ stosujący prawo. Natomiast należy rozważyć, czy sąd, orzekając, nie tworzy alternatywnej wersji autonarracji strony, mającej już świadomość błędu albo posiadającej wiedzę co do nadzwyczajnej zmiany okoliczności. Należy pamiętać, że w zakres egzystencjalnej autonarracji tego-który-jest-sobą, prowadzącej do złożenia obietnicy, wchodzi zarówno to, co zakomunikowane w języku, jak i to, co w sposób niewerbalny przejawia się w działaniu podmiotu, wynikając z „wiedzy na temat funkcjonowania świata”. W moim przekonaniu zadanie sądu polega na tym, że werbalizuje on kluczową, nieznaną stronie przesłankę intencji przyrzeczenia i w razie potrzeby wykazuje nieścisłość w treści pierwotnej autonarracji podmiotu. Ostatecznie w orzeczeniu sąd koryguje problematyczną autonarrację, wykazując *ex ante* onto-etyczną nieważność złożonej obietnicy.

Nasuwa się pytanie, czy powyższe zastosowanie teorii Ricoeura nie stanowi jej nadużycia. Teoria ta, zreferowana w dziele *O sobie samym jako innym*, wyrasta na fundamencie wcześniejszych badań tego filozofa odnoszących się do tekstów literackich, w których poczesne miejsce zajmuje problematyka trwałości narracji w czasie⁵⁵. Trwałość bycia rozumianego jako autonarracja, polegająca na dotrzymywaniu obietnic (*ipse*), jest dla Ricoeura korelatem niezmiennego, powinnościowego (normatywnego) charakteru archetypowych tekstów literackich (związek ten Ricoeur ilustruje przykładami zaczerpniętymi m.in. z *Odysei* Homera⁵⁶ i *Antyfony* Sofoklesa⁵⁷). Można zauważyć, że spisane umowy – *ad probationem*, *ad eventum*, czy też *ad solemnitatem* – zapewniają intersubiektywną trwałość w czasie złożonych obietnic podmiotu, to jest trwałość jego prawnie relewantnej,

⁵⁴ Problemowi prawa jako wielkiej narracji Ricoeur poświęcił m.in. dzieło *Reflections on the Just*. Por. D. M. Kaplan, *Ricoeur's Critical Theory*, s. 69–70.

⁵⁵ Por. P. Ricoeur, *Time and Narrative*.

⁵⁶ P. Ricoeur, *Drogi rozpoznania*, s. 60–64.

⁵⁷ P. Ricoeur, *O sobie samym...*, s. 399–413.

zindywidualizowanej narracji o powinnościowym charakterze. Z powyższej perspektywy sędziemu przypada rola „korektora” trwałego w czasie „egzystencjalnego tekstu” o sensie powinnościowym, tj. prawnie relewantnej autonarracji strony umowy, niezależenie od tego, czy umowie wzajemnej nadano formę pisaną czy ustną. Nasuwa się spostrzeżenie, że w praktyce strony oczekują od sądu takiej korektorskiej pracy, prosząc o ocenę, czy w przeszłości wystąpiły pewne fakty rodzące dla nich w praktyce konsekwencje o charakterze normatywnym.

Ostatnie zastrzeżenie odnoszące się do teorii promisoryjnej dotyczy tego, że przepisy prawa wiążą z niektórymi typami umów pewne szczególne konsekwencje, nieobjęte *expressis verbis* przyrzeczeniami stron i częstokroć niedające się wyinterpretować z ich zamiaru (oświadczeń woli)⁵⁸. Przykładowo, strony zawierające umowę z zakresu polskiego prawa pracy są związane szeregiem unormowań wynikających z treści ustaw, które dotyczą terminów wypowiedzenia umów, urlopów wypoczynkowych, ochrony pewnych kategorii pracowników (młodocianych, kobiet w ciąży) etc.⁵⁹ Podobnie jest w przypadku przepisów o ochronie praw konsumentów, czy też – patrząc z innej perspektywy – w przypadku przepisów o formach czynności prawnych zastrzeżonych pod rygorem nieważności (*ad solemniatem*). Protagonisci teorii promisoryjnej wskazują, że zastrzeżenia wynikające z treści prawa stanowionego (*implied-in-law terms*) są z nią jedynie „łagodnie niespójne”, ponieważ należą do sfery wyjściowych założeń, przyjmowanych milcząco przez strony kształtujące stosunek prawny określonego typu. Powyższy argument nie pozwala jednak wytłumaczyć wszystkich przypadków koegzystencji elementów promisoryjnych i narzuconych przez prawo w umowach wzajemnych. Przede wszystkim, jak wskazuje S. A. Smith, nie pozwala on wyjaśnić, dlaczego na gruncie teorii obietnicy zastrzeżenia wynikające z treści prawa stanowionego są w ogóle możliwe.

Chciałbym wskazać, że sygnalizowany problem znika na gruncie teorii obietnicy nawiązującej do dorobku P. Ricoeura, zaś argumentacja w omawianym przypadku jest zbieżna z argumentacją uzasadniającą współistnienie wiążącego charakteru przyrzeczeń na poziomie „mezo”, z dopuszczalnością klauzuli *rebus sic stantibus* na poziomie „makro” (w znaczeniu definicji dążenia etycznego). W moim przekonaniu analizowany problem jest wyrazem koegzystencji interpersonalnej i onto-etycznej płaszczyzny (prawnie relewantnej) obietnicy złożonej przez podmiot z płaszczyzną sprawiedliwych instytucji, do której należą uniwersalne przepisy prawa stanowionego. Sprawiedliwościowo-dystrybucyjne regulacje, dotyczące wysokości wynagrodzenia, wymiaru urlopów, ochrony

⁵⁸ W anglosaskiej teorii prawa umów są to tzw. *implied-in-law contractual terms*. Por. S. A. Smith, *Contract Theory*, s. 67.

⁵⁹ Posłużenie się w tym miejscu przykładem z zakresu prawa pracy jest uzasadnione ze względu na brzmienie art. 300 polskiego kodeksu pracy, który stanowi, że w sprawach nieuregulowanych przepisami prawa pracy stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu cywilnego, jeżeli nie są one sprzeczne z zasadami prawa pracy. Por. *ibidem*.

zatrudnienia osób niepełnosprawnych albo kobiet w ciąży czy też zastrzeżonych form czynności prawnych, istnieją w sferze ponadinterpersonalnej, typowej dla optyki sformalizowanych „wielkich narracji”, nie podważając jednocześnie sensu zindywidualizowanych przyrzeczeń uczestników obrotu prawnego. Na koniec należy podkreślić, że synergizm trzech płaszczyzn dążenia etycznego nie oznacza ich utożsamienia, lecz koegzystencję narracji typowych dla każdej z nich, w omawianym przypadku przybierającą postać współistnienia w umowie elementów wynikających z treści przyrzeczenia i z treści prawa stanowionego. W masowym społeczeństwie prawo stanowione, podobnie jak niegdyś zrytualizowany kult religijny, dopełnia z poziomu sprawiedliwych instytucji autonarrację podmiotu (tego-który-jest-sobą).